

TOMASZ KOSIEK

Garbów-Lublin

POSŁUGA UZDRAWIANIA  
W ŚWIETLE DIALOGU KATOLICKO-ZIELONOŚWIĄTKOWEGO  
(1972 -1982)

Termin „posługa uzdrawiania” (*ministry of healing*) nie występuje w Nowym Testamencie; jest pojęciem stosunkowo nowym. Najwcześniejsze jego użycie udało się ustalić na rok 1881 w tytule dzieła *The Ministry of Healing* autorstwa A. Gordona, pastora baptystów w Bostonie<sup>1</sup>. Praca ta była jednym z przejawów zwiększonego zainteresowania dziedziną uzdrawiania na podłożu chrześcijańskim, o jakim można mówić w ramach niektórych ruchów religijnych w łonie protestantyzmu pod koniec XIX wieku, a już na pewno z chwilą powstania Kościołów zielonoświątkowych na początku wieku XX.

Punktem wyjścia tej fali była refleksja nad życiem Jezusa Chrystusa i Kościoła apostołskiego, w którym posługa uzdrawiania zajmowała niepoślednie miejsce. Konfrontacja obrazu Kościoła pierwszych wieków (oglądanego pod tym kątem) z Kościołem współczesnym ewokowała wiele pytań. Jakie jest miejsce modlitwy o uzdrowienie w dzisiejszym Kościele? Jak doszło do zaniku tego wymiaru życia Kościoła w ciągu wieków? Czy rzeczywistość uzdrawiającej mocy Bożej jest dostępna również dla nas dzisiaj, czy też była ona przeznaczona jedynie dla pierwotnego Kościoła? Czy w dobie tak wielkich osiągnięć medycyny i nauk technicznych mandat uzdrawiania ma jeszcze sens?

Kwestia ta nie ominęła też Kościoła katolickiego. Zaistniała w nim stosunkowo późno, bo wraz z eksplozją katolickiej odnowy charyzmatycznej w 1967 roku. Dziedzina uzdrawiania, dotąd zamknięta w ramach indywidualnej pobożności w obrębie sanktuariów i kultu świętych, zyskała teraz nowy wymiar, związany z przeżywaniem chrześcijaństwa we wspólnocie i z dynamizmem właściwym żywej wierze. Odnowa w Duchu Świętym niosła z sobą doświadczenie bliskiej, intymnej relacji z Jezusem Chrystusem jako Panem i Zbawicielem, przeżywanej we wspólnocie wiary i ze świadomością mocy Ducha Świętego i Jego darów

---

<sup>1</sup> Zob. J. W i l k i n s o n. *Health and Healing. Studies in New Testament Principles and Practice*. Edinburgh 1980 s. 168.

(por. 1 Kor 12, 8-10. 28-30), wśród nich także daru uzdrawiania. Wydarzenie to, nie przewidywane i nie planowane przez nikogo, zbiegło się w czasie z pracami związanymi z posoborową reformą liturgiczną, w tym – z odnową obrzędu sakramentu namaszenia chorych, w którym znalazło swój wyraz nowe podejście Kościoła do problemu choroby w życiu chrześcijańskim. Stworzyło to korzystny klimat, w którym postawienie powyższych pytań i szukanie nań odpowiedzi stało się możliwe, a nawet potrzebne, również w ramach Kościoła katolickiego.

## I. KONTEKST FILOZOFICZNY I IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Przed omówieniem nowych inspiracji w dziedzinie posługi uzdrawiania, wypracowanych przez dialog katolicko-zielonoświątkowy, kilka słów wypada poświęcić szerszemu kontekstowi filozoficznemu tego problemu i jego implikacjom teologicznym.

M.T. Kelsey stwierdza, że występująca w świecie chrześcijańskim różnica zdań na temat posługi uzdrawiania jest w gruncie rzeczy objawem bardziej fundamentalnego podziału wśród chrześcijan<sup>2</sup> Linie tego podziału wyznacza odpowiedź na pytanie, czy wizja Boga, świata i człowieka, jaką reprezentuje dana osoba, dopuszcza możliwość bezpośredniej, odgórnej ingerencji Boga w codzienne, zwyczajne życie człowieka.

Idea, że człowiek żyje w zamkniętym fizycznym i racjonalnym systemie, otrzymując informację jedynie z doświadczenia zmysłowego i rozumu, po raz pierwszy została sformułowana przez Arystotelesa. Oddziałała ona w sposób bardzo znaczący zarówno na rozwój teologii (św. Tomasz), jak i filozofii. Legła u podstaw systemu filozoficznego Kartezjusza, systemu, w którym nastąpiło dualistyczne rozszczepienie duszy i ciała jako dwóch niezależnych od siebie pierwiastków. W myśl tej teorii owe dwa pierwiastki winny mieć także dwóch niezależnych lekarzy: ciało – profesjonalną medycynę, dusza zaś Kościół i duchownych. Tym samym rola Kościoła sprawadzałaby się do nauczania i egzekwowania moralnych zasad jako warunku dostąpienia zbawienia, które miałyby nastąpić dopiero po śmierci. W samej medycynie, jako autonomicznej już dziedzinie nauki, panował zresztą ten sam mechanistyczny sposób myślenia, dający podstawę do wydzielenia się odrębnych specjalizacji: choroby fizyczne (które – jak suponowano – mają podłoże fizyczne) oraz psychiczne (których przyczyn również ostatecznie dopatrywano się w fizycznym systemie mózgu ludzkiego).

---

<sup>2</sup> Zob. M. T. K e l s e y. *Healing and Christianity*. London 1973 s. 6.

Podobny autonomiczny rozwój przeżywały zresztą i inne nauki przyrodnicze, a ich osiągnięcia w postaci cywilizacji technicznej umacniały leżący u ich podstaw mechanistyczny, racjonalny obraz świata. Pod koniec XIX wieku wydawało się już, że wydarcie naturze wszelkich tajemnic oraz eliminacja wszelkich chorób to tylko kwestia czasu. Dualistyczne schematy myślowe, oddzielające Boga od stworzenia, łaskę od natury, duszę od ciała, były bardzo mocno zakorzenione w mentalności ludzi XX wieku.

M.T. Kelsey wylicza cztery sposoby podejścia do problemu uzdrawiania w Kościołach protestanckich, reprezentujące cztery typy myślenia teologicznego, wyrosłego na powyższym gruncie filozoficznym, i usprawiedliwiające współczesny sobie stan rzeczy<sup>3</sup>:

1. Materialistyczne przeświadczenie, że troska o ludzkie ciało należy do medycyny z właściwymi jej środkami fizycznymi i że pomoc religii jest zbyteczna.

2. Idea choroby jako bezpośredniego i wychowawczego daru od Boga. Fakt choroby jest tu zazwyczaj interpretowany w świetle słów Jezusa o przyjęciu krzyża i wyrzeczeniu się samego siebie jako warunku bycia Jego uczniem (Mt 16, 24 n.)<sup>4</sup> Prośba o uzdrowienie byłaby zatem odmową przyjęcia krzyża, jaki Bóg w swych niezbadanych planach ofiaruje człowiekowi. Chorobę widzi się tu jako dar zesłany przez Boga dla wypróbowania miłości, cierpliwości lub w celu nawrócenia, ogólnie biorąc – jako pewien środek pedagogiczny względem człowieka. W takiej sytuacji modlitwa o uzdrowienie nie ma sensu.

3. Teoria teologiczna, że Bóg przeznaczył duchowe dary w rodzaju prorocstwa, glossolalii, czynów mocy, a także uzdrawiania (zob. 1 Kor 12, 8-10) jedynie dla początkowego okresu życia Kościoła, aby umocnić jego założenie i rozwój oraz zdynamizować pierwszą ewangelizację świata. Z chwilą gdy Kościół zapuścił już korzenie w ówczesnym świecie i ugruntował swoje miejsce, dary te przestały być potrzebne i zniknęły<sup>5</sup>

4. Teoria Bultmanna, a w niej twierdzenie, że nie ma żadnego nadprzyrodzonego działania, które może przełamać prawa natury. Krańcowy wyraz tej teorii stanowi teologia śmierci Boga.

Chociaż powyższe postawy zostały określone jako właściwe dla Kościołów protestanckich, wydaje się, że można by je odnieść także i do Kościoła katolic-

---

<sup>3</sup> K e l s e y, jw. s. 9 -30.

<sup>4</sup> Zob. też: F. M c N u t. *Healing*. Toronto–New York–London–Sydney 1974 s. 64-65.

<sup>5</sup> Teoria ta w literaturze anglojęzycznej nosi nazwę *dispensationalism*.

kiego. Również i na tym terenie wpłynęły one na ukształtowanie się atmosfery niechętej postudze uzdrowienia.

## II. NAMASZCZENIE CHORYCH PRZYGOTOWANIE NA ŚMIERĆ CZY SAKRAMENT UZDRAWIANIA?

Liczne historyczne uwarunkowania wpłynęły na to, że namaszczenie chorych, które pierwotnie miało wydzwięk sakramentu uzdrawiania, z czasem stało się „ostatnim namaszczeniem” Nazwa ta (i odpowiadająca jej rzeczywistość) przetrwała aż do czasów Vaticanum II. Działanie tego sakramentu Sobór Trydencki opisywał następująco: „[namaszczenie to] usuwa winy [...] i pozostałości grzechu, przynosi ulgę i umocnienie duszy chorego, wzbudzając w nim wielką ufność w miłosierdzie Boże” I dalej:

Chory podniesiony na duchu, łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, łatwiej opiera się pokusom szatana [...], a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli to pożyteczne dla zbawienia duszy<sup>6</sup>

Łatwo zauważyć, że główny akcent pada tu na skutki duchowe sakramentu, wzmianka zaś o uzyskaniu zdrowia pojawia się na końcu jakby mimochodem, i to w trybie warunkowym. Również słowa formuły towarzyszącej udzielaniu namaszczenia: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie niech ci Pan przebaczy, cokolwiek zawiniłeś” mówiły wyłącznie o odpuszczeniu grzechów (znów tylko skutki duchowe), bez żadnej aluzji do ewentualnego uzdrowienia fizycznego<sup>7</sup>

Sobór Watykański II wniósł w tej dziedzinie pewne istotne zmiany. Po pierwsze – zmienił samą nazwę sakramentu, stwierdzając, że „lepiej można [go] nazwać «namaszczeniem chorych»” Po drugie – zmienił warunki jego udzielania: nie jest to już „ostateczne niebezpieczeństwo utraty życia”, ale chwila, gdy wiernym „zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości”<sup>8</sup> Po trzecie wreszcie – i to chyba najbardziej istotne – określił cel tego sakramentu w słowach następujących:

---

<sup>6</sup> P a w e ł VI. *Konstytucja apostolska o Sakramencie Namaszczenia Chorych*. W: *Sakrament Chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*. Katowice 1980 s. 11.

<sup>7</sup> Tamże s. 10.

<sup>8</sup> KL 73.

Przez święte namaszczenie chorych i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił (por. Jk 5, 14-16), a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa [...], przysparzali dobra Ludowi Bożemu”<sup>9</sup>

Pojawiły się tu dwa nowe momenty: po pierwsze – cierpieniem chorego chrześcijanina przyznawany jest walor soteriologiczny; po drugie – Sobór uczy, że przez ten sakrament Kościół poleca chorych Panu, aby Ten ich „podźwignął i zbawił” Wyrażenie to może być co prawda rozumiane w sensie duchowym, niemniej – szczególnie w związku z powołaniem się na List św. Jakuba – wyraźnie obejmuje ono również uzdrowienie fizyczne. Tak więc Sobór Watykański II wyraźnie zarysował – jeśli chodzi o działanie sakramentu w sferze ciała – nie pojedynczą, a podwójną perspektywę: umocnienie do przyjęcia cierpienia i łączenie się z męką i śmiercią Jezusa oraz uzdrowienie fizyczne. Ta podwójna perspektywa występuje również w modlitwach wypowiedzianych podczas obrzędu przez kapłana, które ten wybiera stosownie do sytuacji według własnego rozeznania. Można zatem powiedzieć, że w świetle soborowej reformy liturgicznej namaszczenie chorych o wiele bardziej niż dotąd zasługuje na nazwę sakramentu uzdrawiania.

### III. POSŁUGA UZDRAWIANIA W DIALOGU KATOLICKO-ZIELONOŚWIĄTKOWYM

Oficjalny dialog teologiczny Kościoła rzymskokatolickiego z przedstawicielami Kościołów zielonoświątkowych, rozpoczęty w 1972 roku, był zjawiskiem dość niezwykłym. Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że obydwie strony w zasadzie nie mają sobie nic do powiedzenia. Z jednej strony – Kościół katolicki, reprezentujący wielowiekową tradycję, doświadczenie instytucji, strukturę sakramentalną, rozwój doktryny i głębię duchowości. Z drugiej – datujący swe powstanie na początek XX wieku pentekostalizm, żywiłowy, dynamiczny, nie posiadający praktycznie żadnej ogólnościowej struktury przedstawicielskiej, pielęgnujący doświadczenie „chrztu w Duchu Świętym” i praktykowania darów duchowych. Dialog okazał się wszakże bardzo interesujący.

Temat posługi uzdrawiania pojawił się w ramach drugiej fazy dialogu. Był on przedmiotem dyskusji podczas siódmej sesji, jaka odbyła się w 1979 roku w Rzymie. Uzgodnienia i rezultaty rozmów z tego zakresu odnotowuje *Final*

---

<sup>9</sup> KK 11.

*Report II* w paragrafach 31-40. Poniżej przedstawiamy streszczenie ważniejszych ustaleń:

1. Obie strony uznają, że zarówno w Kościele rzymskokatolickim, jak i w Kościołach zielonoświątkowych pełniona jest postęga uzdrawiania, której celem jest pełne uzdrowienie osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach: fizycznym, duchowym i emocjonalnym<sup>10</sup>

2. Stwierdzono istniejące różnice w oczekiwaniu uzdrowienia. Katolicy widzą uzdrowienie jako jeden z możliwych owoców postęgi uzdrawiania, zielonoświątkowcy natomiast kładą większy nacisk na oczekiwanie uzdrowienia chorego przez modlitwę i Słowo Boże<sup>11</sup>

3. Zielonoświątkowcom trudno przyjąć, że katolicy wiążą uzdrowienie z pewnymi miejscami (sanktuariami); oni sami modlą się o uzdrowienie na każdym miejscu<sup>12</sup>

4. Stwierdzono, że istnieje nowa świadomość rzeczywistości uzdrawiania w Kościele katolickim, tak w porządku sakramentalnym, jak i pozasakramentalnym<sup>13</sup>

5. Obydwie strony uznają, że Tym, który uzdrawia, jest Jezus<sup>14</sup>

6. Zarówno katolicy, jak i zielonoświątkowcy widzą w cierpieniu źródło łaski i oczyszczenia oraz zbawczego współcierpienia z Jezusem, uznają też prymat woli Bożej w tej dziedzinie<sup>15</sup>

7. Obydwie strony namaszczają chorych olejem, jakkolwiek w Kościele katolickim jedynie kapłan może udzielać sakramentu namaszczenia, świeccy zaś pełnią postęga modlitwy<sup>16</sup>

8. Katolicy odnoszą pojęcie uzdrawiania do szerszego wachlarza problemów patologii społecznej. Zielonoświątkowcy niechętnie widzą takie rozszerzenie zagadnienia<sup>17</sup>

9. Obie strony stwierdziły zgodność w zrozumieniu uzdrawiania jako znaku Królestwa, uzdrawiania całej osoby, konieczności krzyża, zaangażowania laikatu w modlitwę o uzdrowienie, oczekiwania uzdrowienia przez Eucharystię<sup>18</sup>

---

<sup>10</sup> RapK II, 31.

<sup>11</sup> RapK II, 33 i 35.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> RapK II, 35.

<sup>14</sup> RapK II, 34.

<sup>15</sup> RapK II, 36.

<sup>16</sup> RapK II, 31 i 37.

<sup>17</sup> RapK II, 38-39.

<sup>18</sup> RapK II, 40.

Co z powyższych ustaleń jest szczególnie godne uwagi?

Po pierwsze, zostało wprost powiedziane, że celem posługi uzdrawiania sprawowanej w Kościele katolickim jest uzdrowienie człowieka we wszystkich jego wymiarach – zarówno duchowym, jak i e m o c j o n a l n y m oraz f i z y c z n y m. Harmonizuje to z duchem, w jakim obrzędy namaszczenia chorych zostały zreformowane przez Sobór Watykański II.

Po drugie, Jezus wyraźnie został nazwany Uzdrowicielem. Zawiera się w tym przekonanie, że za wszelką ludzką działalnością związaną z posługą uzdrawiania – tak sakramentalną jak i pozasakramentalną, a nawet czysto medyczną – stoi Jezus-Uzdrowiciel, który posługuje się tymi ludzkimi narzędziami według swej woli. Uwielbiony Pan czyni dziś to samo, czego dokonywał podczas swego ziemskiego życia. Wprawdzie na pozór nie jest to nic nowego, ale ten właśnie wymiar Osoby Pana niemal znikł z przepowiadania, świadomości wiernych i teologii katolickiej.

Po trzecie, zostało dowartościowane miejsce laikatu w posłudze uzdrawiania. Wprawdzie sakramentalnego namaszczenia może dokonać jedynie prezbiter, niemniej wszyscy wierni mogą i powinni uczestniczyć w tej posłudze przez modlitwę. W tym miejscu można przytoczyć odpowiedź strony katolickiej na pytanie zielonoświątkowców o autorytet i kapłaństwo ludzi świeckich w posłudze uzdrawiania, zadane w ramach tzw. trudnych pytań. Oto ona:

Działanie ludzi świeckich w wierze niekoniecznie jest związane z kapłaństwem urzędowym. Raczej jest to dar, który może być praktykowany przez każdego chrześcijanina. Kiedy ochrzczona osoba świecka w dobrej wierze modli się nad chorą osobą lub posługuje chorym, czyni to jako członek Ciała Chrystusa, nie jako osoba prywatna. Stąd ta modlitwa lub posługa jest (w pewnym sensie) czynnością całego Kościoła<sup>19</sup>

Ta głęboka i piękna wypowiedź jest zachętą dla ludzi świeckich do podejmowania modlitwy o uzdrowienie. Znamienne jest też stwierdzenie, że Kościół solidaryzuje się z tym działaniem i uznaje je za swoje.

Część *Final Report II*, poświęconą posłudze uzdrawiania, kończy paragraf 40, lapidarnie wyliczający dziedziny związane z uzdrawianiem, w których istnieje zgodność między katolikami a zielonoświątkowcami. Wszystkie one są tematami o dużym znaczeniu teologicznym.

---

<sup>19</sup> Zob. J. L. S a n d i g e. *Roman Catholic-Pentecostal Dialogue (1977-1982): A Study in Developing Ecumenism*. Vol. 1. Frankfurt–Bern–New York–Paris 1987 s. 205.

Stwierdzenie zgodności w tych dziedzinach cieszy dlatego, że pomimo wszystkich różnic wspólne dziedzictwo jest tak wielkie. Raduje też i budzi nadzieję na przyszłość fakt, że dzięki dialogowi z Kościołami pentekostalnymi to wspólne dziedzictwo zostało niejako na nowo wydobyte ze skarbca Tradycji i duchowości Kościoła katolickiego.